

Nawrócenie grzeszników

„Dziś ze Mną będziesz w raju”. Wzruszające brzmi i pełne nadziei są te słowa Jezusa na zakończenie roku liturgicznego.

Te słowa objawiają wielkość i czułość serca Jezusa, bo są adresowane do człowieka, który w swoim życiu czyni dużo złego, bo zasługuje na największą karę wymierzaną w tamtych czasach w cesarstwie rzymskim, na karę ukrzyżowania.

Jezus straszliwie umęczony i upokorzony przez godziny procesu i męki, ma jeszcze serce tak czułe i szerokie, że potrafi czuć nie tylko to, co sam przeżywa, lecz jeszcze współczuć i ogarnąć tego, który jest ukrzyżowany razem z Nim.

Jezus przyszedł na świat, nie aby powołać sprawiedliwych, lecz grzeszników. Z tym odniesieniem do Ojca Jezus spełnia swoją misję do ostatniego oddechu.

Epizod krzyżowego życia Jezusa uwiadamia nam jeszcze, że miłosierdzie Boga jest owszem zawsze otwarte na przyjęcie człowieka, jeżeli się nawróci.

Razem z Jezusem ukrzyżowanych było dwóch złoczyńców.

Jezus obiecał raj temu, który przyzna się do czynionego zła i tego zła.

Ten człowiek wierzy, że Jezus był królem, może Mesjaszem. Uzna go za niewinnego i dlatego ufa, że będzie w raju i będzie miał możliwość wstawienia się u Boga za niego.

Za swoje szczere nastawienie wobec siebie i wobec Jezusa, ten złoczyńca otrzyma dużo więcej niż mógł sobie wyobrazić. Usłyszał: „Dzisiaj będziesz ze mną w raju”.

Jezus nie wróci do raju sam, lecz z nawróconym złoczyńcą, który stał się pierwszym obywatelem Nieba razem z Nim.

Drugi złoczyńca, natomiast, zachował się arogancko i bez skruchy. Jemu Jezus nie obiecał raju.

Ten fakt powinien dać nam do myślenia na temat przebaczenia i pojednania.

Bóg jest zawsze gotowy przebaczać człowiekowi.

Konfesjonały przyjmują wszelkiego rodzaju grzeszników i sąysz przyznanie się do

najcięższych popełnionych grzechów.

By pojednać się z Bogiem, człowiek musi jednak spełnić warunki dobrej spowiedzi. Są nimi: wyznanie wszystkich grzechów, wyrażenie żalu za popełnione zło, postanowienie poprawy i przyjęcie odpowiedniej pokuty.

Podobnie jest w przypadku pojednania z ludźmi.

Jako chrześcijanie powinniśmy być zawsze gotowi do przebaczenia. Do pojednania potrzeba, jednak również aktywności z drugiej strony. Ona polega na przeproszeniu i na zadośćuczynieniu, którego spełnienia przeproszony może nawet nie wymagać.

Wymowna jest pod tym względem przypowieść Jezusa o synu marnotrawnym.

Ojciec symbolizuje Boga. Cały czas czeka na powrót syna i gotowy jest go przyjąć.

Syn symbolizuje winowajcę. Wraca z pokorą, przyznaje się do winy, prosi o przebaczenie, gotowy by odpokutować bądź być traktowanym już nie jako syn, lecz jako ostatni ze srog. Wtedy dochodzi do pojednania, a nawet do przywrócenia godności syna, nawet bez ponoszenia konsekwencji za popełnione zło.

Gdyby syn wrócił nastawiony arogancko, nie żałując za popełnione zło, a wymagając dalszego synowskiego traktowania, jakby nic się nie stało, historia przebiegałaby na pewno inaczej.

Może z tej samej miłości do syna, ojciec musiałby dawać mu do zrozumienia, że musi się nawrócić, bo z takim nastawieniem nie będzie mógł mieszkać w domu ojca.

Czasem, my chrześcijanie albo nie przebaczymy, albo przebaczymy, nie pomagając aroganckim winowajcom się nawrócić. Tak w drugim jak w pierwszym przypadku nasza miłość jest za mała i świadczy o tym, że nie czujemy się odpowiedzialni za dalsze życie winowajcy i za zło, które bez jego poprawy, będzie dalej postępować.

Pamiętajmy, że jako dzieci Boga jesteśmy braćmi, odpowiedzialni jedni za drugich.

Starajmy się, więc pomagać grzesznikom się nawrócić, postępując jak Papię Jan XXIII: potępić grzech, miłować grzesznika.

Kto wie, czy żeby wstąpić do raju nie trzeba mieć ze sobą co najmniej jednego nawróconego grzesznika?

Ks. Roberto